Nr 534. Kraków, Czwartek 19 Listopada 1908. Rok XXVII.

„Nowa Reforma" wychodzi dwa razy dziennie.

Numer poranny wychodzi codziennie prócz poniedziałków i dni poświątecznych. Numer popołudniowy codziennie prócz niedziel i świąt.

Prenumerata wynosi:

	rocznie:	półrocznie:	kwartalnie:	miesięcznie:
w Krakowie	24 koron	12 koron	6 koron	2 korony
w Austro-Węgrzech:				
z jednorazową przesyłką pocztową	32 „	16 „	8 „	2 „ 70 hal.
z dwurazową „ „	38 „	19 „	9 „ 50 h.	3 „ 20 „
w państwie niemieckiem	36 „	18 „	9 „	3 „
w innych państwach	48 „	24 „	12 „	4 „

Prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) uprasza się nadsyłać wprost do ADMINISTRACYI „NOWEJ REFORMY" w Krakowie. — Adres Redakcyi i Administracyi: KRAKÓW, ULICA JAGIELLOŃSKA 10. — Telefon Nr. 41.

Rękopisów nadsyłanych Redakcya nie zwraca.

We Lwowie sprzedaż numerów po 6 halerzy: w Biurze dzienników A. OLSZEWSKIEGO, ulica Kilińskiego 2 i w BIURZE PLOHNA ulica Karola Ludwika 9.

Cena numeru 4 hal., z przesyłką pocztową 6 hal.

NOWA REFORMA

NUMER PORANNY

Prenumeratę przyjmują:

ZAMIEJSCOWĄ: Administracya „Nowej Reformy" i wszystkie urzędy pocztowe; MIEJSCOWĄ: Administracya „Nowej Reformy". — Główna trafika w Rynku. — Agencya J. Bonczasa i A. Salomonowej, ul. Sławkowska 2. — Handel St. Karlińskiego, Sukiennice. — Handel Kretschmera, ul. Szewska. — Handel J. Ekiera, ul. Karmelicka 18.

ZAMIEJSCOWĄ PRENUMERATĘ I OGŁOSZENIA (inseraty) przyjmują: We LWOWIE Biuro dzienników: Ludwik Plohn, ul. Karola Ludwika 11. — S. Sokołowski Pasaż Hausmana 9. — W PRZEMYŚLU Beizeles. — W JAROSŁAWIU A. Amster. — W WIEDNIU Hermann Goldschmied (sprzedaż pojedynczych numerów), Wollzeile 6. — M. Dukes Nachf., Haasenstein & Vogler (także w Hamburgu, Frankfurcie n. M., Berlinie, Lipsku, Bazylei i Wrocławiu) — A. Oppelik. — R. Mosse (także w Berlinie, Hamburgu Monachium i Norymberdze). — H. Schalek (Wollzeile). — W PARYŻU Société Mutuelle de Publicité A. Lorette, directeur Rue Rougmont 14.

OGŁOSZENIA (inseraty) przyjmuje Administracya „Nowej Reformy" za opłatą od miejsca wiersza drobnem pismem (petit) za pierwszy raz 20 h., za każdy następny raz po 10 h. — NADESŁANE po 60 h. od wiersza za każdy raz.

GŁOSY PUBLICZNE po 2 Kor. od wiersza. Układ tabelaryczny cyfrowy. skomplikowany pierwszy raz 40 hal., następny po 10 hal. od wiersza.

ZAŁĄCZNIKI do „Nowej Reformy" (prospekty, cyrkularze, ogłoszenia i t. p.) przyjmuje się za cenę 2 K. od 100 egz. dla zamiejscowych, a 1 K. od 100 egz. dla miejscowych prenumeratorów.

Wypadki bałkańskie.

(Telegr. „N. Reformy").

Zarządzenia wojskowe w XV korpusie.

Wiedeń. W sprawie ogłoszonych onegdaj zarządzeń co do XV korpusu armii, donosi „Fremdenblatt": Zarządzenia te odnoszą się wyłącznie do zatrzymania osób, które obecnie znajdują się w czynnej służbie, mianowicie po pierwsze tych osób z trzeciego roku służby, którym ten rok upływa 31 grudnia b. r. i którzy regularnie byliby zwolnieni 30 września b. r. Osobom tym dalsza służba policzoną będzie jako ćwiczenia wojskowe. Po drugie zostaną zatrzymani rezerwiści zapasowi, którzy teraz odbywają ośmiotygodniową służbę i którzy po 8-miu tygodniach byliby uwolnieni. Zarządzenia te nie dotyczą natomiast wcale ani rezerwistów, ani rezerwistów zapasowych, którzy obecnie nie służą.

Zbrojenia Czarnogóry.

Wiedeń. Spadek kursów, który już od kilku dni objawia się na tutejszej giełdzie, był wczoraj jeszcze większy, a to ze względu na ogólną sytuacyę. Wiele przyczyniły się także do spadku wiadomości z Czarnogóry o zbrojeniach i o ustawieniu armat na szczytach górskich w Czarnogórze, wymierzonych na Kotar. „N. Fr. Presse" donosi, że wiadomości te znajdują potwierdzenie. Dziennik dodaje, że rząd Czarnogórski będzie odpowiedzialnym za wszelkie następstwa tego postępowania. Nawet wielka cierpliwość Austryi ma swoje granice i życzenia jej, aby pozostać w defensywie, jest teraz zawisłem od tego, co uczynią drudzy. Rodziny oficerów i urzędników wyjechały z Kotaru, a także archiwa przeniesiono z Kotaru.

Sytuacya na granicy serbskiej.

Belgrad. Serbskim rybakom na Sawie i Dunaju zabroniono zbliżać się do brzegu austryackiego.

Z Serbii.

Belgrad. Zapewniają, że serbski minister spraw zagranicznych Milovanowicz na wyraźny rozkaz króla nie przybędzie do Wiednia, lecz powróci do Belgradu przez Węgry. Powszechnie utrzymuje się opinia, że dymisya gabinetu nie da się powstrzymać. Jeżeli nie powiedzie się utworzenie gabinetu z wszystkich stronnictw, wtedy będzie utworzony gabinet staroradykalny z Pasiczem na czele. Między Pasiczem a Milovanowiczem panują różnice zdań w sprawie Bośni i Hercegowiny. Milovanowicz jest za kompensatą terytoryalną, Pasicz zaś za autonomią Bośni pod rządami serbskiego lub czarnogórskiego księcia.

Bojkot Austryi.

Belgrad. Kupcy belgradzcy na wczorajszem zgromadzeniu uchwalili od 1 stycznia nie czynić żadnych zamówień w Austryi.

Wiedeń. „Wiener Allg. Zeitung" donosi, że rząd austryacki zerwie wszystkie rokowania z Turcyą, jeżeli nie będzie zaniechany bojkot, który doznaje poparcia ze strony sfer oficyalnych.

Włochy a Austro-Węgry.

Rzym. Odpowiedź króla Wiktora Emanuela na pismo cesarza Franciszka Józefa będzie wysłana dopiero po otwarciu parlamentu włoskiego. Będzie ona obszerniejszą od odpowiedzi innych panujących. Tittoni na jednem z pierwszych posiedzeń parlamentu wygłosi dłuższe exposé o położeniu zagranicznem, oraz o kwestyi aneksyi Bośni i Hercegowiny.

Otwarcie parlamentu tureckiego.

Belgrad. Na otwarcie parlamentu tureckiego wysyła skupczyna deputacyę, złożoną z 20 członków.

Lublana. Podoficer piechoty Ivanek został aresztowany pod zarzutem zdrady stanu, ponieważ w rozmowie w restauracyi niekorzystnie oceniał szanse Austryi na wypadek wojny z Serbią.

Konstantynopol. We wsi pod Konstantynopolem wybuchły poważne rozruchy, ponieważ włościanie odmówili płacenia podatków nowemu rządowi. Przywołane wojsko dało salwę, zabijając dwóch włościan.

Sprawy wewnętrzne monarchii.

(Telegr. „N. Reformy").

Cieszyn. Rada miejska z powodu artykułu „Dziennika Cieszyńskiego", w którym dopatruje się wzywania ludności polskiej do występywania przeciw Niemcom, postanowiła uczynić doniesienie do prokuratoryi, starostwa, śląskiego rządu krajowego i ministerstwa spraw wewnętrznych, z przedstawieniem tego „podburzania".

Wiedeń. W ministerstwie robót publicznych odbyła się od 9 do 12 b. m. pierwsza konferencya inspektorów szkół rękodzielniczych.

Koło polskie.

Wiedeń. Posiedzenie Koła polskiego odbędzie się dnia 25 b. m. o godz. 6 wieczorem.

Reforma wyborcza na Śląsku.

Wiedeń. Deputacya posłów socyalistycznych ze Śląska była wczoraj u prezydenta ministrów Bienertha i ministra spraw wewnętrznych, celem zaprotestowania przeciw ustawie o reformie wyborczej, uchwalonej przez Sejm śląski i z prośbą, aby ustawy tej nie sankcyonowano. Ministrowie przyrzekli ustawę zbadać.

Przed otwarciem parlamentu.

Wiedeń. Rząd wniósł 15 b. m. do prezydyum Izby panów projekt ustawy w sprawie zwalczania epidemii (t. zw. Reichsepidemiegesetz).

Wiedeń. Jak korespondencya „Centrum" donosi, politycy, którzy w ostatnich dniach byli u cesarza, opowiadają, że cesarz największą wagę kładzie na szybkie załatwienie w parlamencie ustawy bośniackiej i szybkie utworzenie gabinetu parlamentarnego.

Wiec miast austryackich.

Wiedeń. Wiec miast austryackich uchwalił przedłożyć parlamentowi petycyę w sprawie sanacyi finansów gminnych przez przekazywanie dochodów z rozmaitych podatków miastom. Następnie uchwalono po dłuższej dyskusyi wniosek, aby starać się o ustawę o podatku od zwiększonej wartości gruntu i w sprawie dziedzicznego prawa budowania. Zarazem uchwalono projekty tych ustaw. Wreszcie postanowiono wnieść do parlamentu petycyę w sprawie uwolnienia zapisów i fundacyj od stempli i należytości.

O godz. 1 zebrali się uczestnicy wiecu na wspólny obiad w ratuszu, gdzie dr Lueger wygłosił toast na cześć wszystkich miast bez różnicy narodowości. Imieniem wiecujących od. powiedział prezydent miasta Lwowa p. Ciuchciński.

O uniwersytet włoski.

Wiedeń. Onegdaj wieczorem deputacya włoskich posłów wręczyła kierownikowi ministerstwa oświaty Kanerze żądania Włochów w sprawie utworzenia uniwersytetu włoskiego.

Wiedeń. Wczoraj 200 studentów włoskich urządziło demonstracyę. Zebrawszy się przed parlamentem celem wysłuchania odpowiedzi posłów włoskich, udali się studenci przed ministerstwo oświaty, wznosząc okrzyki demonstracyjne za utworzeniem uniwersytetu włoskiego. Policya rozprószyła demonstrantów i 16 z pomiędzy nich aresztowała. Po południu udała się deputacya studentów włoskich do rektora uniwersytetu.

Wiedeń. Na życzenie studentów włoskich rektor uniwersytetu przyrzekł udać się do kierownika ministerstwa oświaty z żądaniem poparcia życzeń studentów włoskich o utworzenie przynajmniej fakultetu prawniczego w Tryeście.

Z armii.

Wiedeń. Dziennik rozporządzeń wojskowych donosi, że cesarz zarządził dla generałów trzeciej klasy rangi, przydzielonych do piechoty, utworzenie tytułu „generał piechoty", — oraz zmienił dotyczasową nazwę „kadet-zastępca oficera" (Cadettofficiersstellvertreter) na „chorążego" (Fähnrich). Następnie ogłasza dziennik rozporządzenia cyrkularne w sprawie podwyższenia płac dla oficerów i polepszenia bytu dla żołnierzy.

Sejm węgierski.

Budapeszt. W Sejmie podczas dyskusyi budżetowej hr. Bathyany (part. niezawisłości) po polemice z posłami narodowościowymi omawiał reformę wyborczą, przyczem powiedział: Pewne koła w Austryi pragnęłyby zaprowadzenia na Węgrzech reformy wyborczej, któraby wywołała u nas takie same stosunki narodowościowe, jak w Austryi. Panowie w Austryi mogą być przekonani, że my reformy wyborczej nie zrobimy według recepty austryackiej, gdzie w kilka miesięcy po zaprowadzeniu powszechnego prawa głosowania nastały stosunki uniemożliwiające utworzenie rządu parlamentarnego.

Pos. Babicz-Gjalski imieniem posłów chorwackich oświadczywszy się przeciw budżetowi, przedstawił stosunki w Chorwacyi i zaniedbanie Chorwacyi przez Węgry.

Gdy rumuński pos. Veida zabrał głos, prawie wszyscy węgierscy posłowie opuścili salę, a pozostał tylko referent i posłowie narodowościowi. Pos. Veida podniósłszy, że w Austryi żywioł słowiański uzyskał już przewagę, wskazał na to, że także na Węgrzech żywioł słowiański coraz bardziej się wzmaga i przyjdzie czas, w którym Słowianie będą uciskali nie tylko Rumunów, lecz także Madziarów.

Na tem obrady przerwano.

TELEGRAMY

z dnia 19 listopada.

Wiedeń. Onegdaj wieczorem u cesarza w Schönbrunnie na cześć rumuńskiego następcy tronu odbył się obiad familijny, w którym brali udział arcyksiążęta i arcyksiężniczki.

Berlin. Cesarz mianował generała-porucznika br. Lynekera szefem gabinetu wojskowego.

Jubileusz cesarski.

Wiedeń. Dnia 20 b. m. w niedzielę odbędzie się tutaj w kościele polskim nabożeństwo dziękczynne z okazyi 60-letniego jubileuszu cesarza. Kazanie uroczyste wypowie ks. arcybiskup Teodorowicz.

Praga. Wydział krajowy Sejmu czeskiego postanowił wysłać do Wiednia deputacyę jubileuszową, złożoną z członków Sejmu, dla złożenia życzeń monarsze. Deputacya przyjęta będzie d. 30 b. m. wraz z deputacyami innych sejmów i deputacyą Rady państwa.

Parlament a cesarz Wilhelm.

Berlin. Jak słychać, stronnictwa parlamentarne domagają się utworzenia ministerstwa domu cesarskiego, któreby pośredniczyło między cesarzem a parlamentem. Stronnictwa sądzą, że takie ministerstwo da więcej gwarancyi, iż cesarz zaniecha polityki osobistej, aniżeli jakaś ustawa.

Pruska gwardya.

Brest. Porucznik gwardyi pruskiej Wilhelm Braima aresztowany został pod zarzutem szpiegostwa, a także i zboczeń seksualnych. Znaleziono u niego wiele map i listy kompromitujące.

Stanowisko Stołypina.

Petersburg. Półurzędowa „Rossia" oznacza kilkakrotnie powtarzaną pogłoskę, jakoby Stołypin miał złożyć urząd ministra spraw wewnętrznych, jako nieuzasadnioną. Tak samo zaprzecza wiadomości, jakoby Stołypin miał stanąć na czele Rady obrony kraju.

Z Maroka.

Londyn. Jeden z tutejszych dzienników donosi z Tangeru, że między Mulej Hafidem a jego bratem Abdul Azisem przyszło do zgody. Abdul Azis zatrzymuje swój majątek prywatny i otrzymuje apanaże roczne w kwocie 7000 funtów szterlingów.

„Książę włamywaczy" i jego spólnicy.

Na wczorajszej rozprawie po pauzie przystąpiono do rozpatrywania włamania i kradzieży w kantorze Eibenschützów w Krakowie.

Św. Wilhelm Eibenschütz, współwłaściciel firmy Br. Eibenschütz w Krakowie, nie zaprzysiężony opowiada szczegóły dotyczące włamania się złoczyńców do jego kantoru. Szkodę poniósł taką, jaką podaje akt oskarżenia. Po kradzieży roztelegrafował na wszystkie strony wiadomość o dokonaniu kradzieży i wkrótce otrzymał wiadomość z Katowic, że aresztowano tam dwóch podejrzanych ludzi, którzy mieniali pieniądze skradzione w jego kantorze. Udał się też do Katowic z komisarzem policyi p. Krupińskim i inspektorem policyi p. Br. Karczem. Następnie świadek opowiada, w jaki sposób sprawcy kradzieży zostali wyśledzeni i o fakcie aresztowania Soboleskiego. Soboleski wspominał o jakimś „Staszku", który umknął, a miał być głównym sprawcą włamania.

Obrońca Duszyńskiego dr Przeworski zapytuje świadka, czy Soboleski nie opowiadał przypadkiem, jak ten „Staszek" wyglądał.

Swiadek nie przypomina sobie tego.

Na tem trybunał przerwał dalsze przesłuchanie świadków w tej sprawie i przystąpił do przesłuchania świadków w kwestyi kradzieży w kantorze Ignacego Czuczki w Opawie, aby im umożliwić wcześniejszy odjazd z Krakowa.

Św. Czuczka Ignacy, właściciel banku w Opawie, zeznaje po niemiecku szczegóły, dotyczące kradzieży, dokonanej w jego banku.

Przew. wskazując na Duszyńskiego, zapytuje świadka, czy widział kiedy Duszyńskiego w Opawie?

Św.: Nie, nigdy. Następnie oglądając blachy, wyłamane w kantorze Eibenschütza, oświadcza, że jego kasę zupełnie w ten sam sposób rozbito.

Św. Alojzy Pawlik, służący u p. Czuczki, Czech, opowiada kiepską polszczyzną szczegóły, odnoszące się do włamania.

Św. Jonasz Eckstein, kupiec z Opawy, zaprzysiężony, zeznaje po niemiecku.

Przew. do Duszyńskiego: Mówi pan po niemiecku?

Duszyński: Piąte przez dziesiąte.

Przew.: No, a jak pan jeździł po świecie, nie umiejąc po niemiecku?

Duszyński: Miałem tłomacza (Śmiech na sali).

Świadek nie poznaje na pewno, czy widział Duszyńskiego w Opawie.

Św. Aurelia Eckstein, kupcowa z Opawy, zeznaje, że widziała tam dwóch ludzi, którzy się przez trzy dni kręcili po Opawie, wszędzie zaglądali, a nic nie kupowali. Żadnego z oskarżonych nie poznaje.

Św. Szymon Landerer z Opawy widział mężczyznę podobnego do Duszyńskiego, ale czy to ten sam, tego twierdzić na pewno nie może.

Św. Józef Leutschig policyant miejski z Opawy, zeznaje po niemiecku, że widział w czasie patrolowania dwóch ludzi podejrzanych, na sali jednak nie poznaje żadnego z oskarżonych.

Św. Adolf Schmack z Opawy, zeznaje po niemiecku. Wskazując na Łacnego oświadcza, że widział go koło kantoru p. Czuczki w Opawie.

Na tem skończono przesłuchiwanie co do włamania w Opawie, poczem przesłuchiwano dalej świadków w sprawie kradzieży w kantorze p. Eibenschütza.

Św. Jan Sobolewski wchodzi na salę w więziennym ubraniu pod strażą żandarma, (odbywa bowiem obecnie karę 6-letniego więzienia za włamanie się z Duszyńskim i Miklaszewskim do kantoru Eibenschütza). Zapytany o włamanie do kantoru Eibenschütza, oświadcza, że włamania tego się nie dopuścił. Obecnie w więzieniu znajduje się dzięki temu, że komisarz policyi p. Krupiński i inspektor policyi p. Br. Karcz kosztem jego wolności chcieli uzyskać odznaczenie. Do kradzieży przyznał się jedynie z obawy przed długiem więzieniem, myślał bowiem, że prędzej wydostanie się na wolność. — Duszyńskiego wcale nie zna. Zna zaś Miklaszewskiego i „Staszka", który jest wyższego wzrostu od Duszyńskiego. Na uwagę przewodniczącego, żeby mówił prawdę, gdyż za fałszywe zeznanie zostanie ukarany, oraz że przecież w śledztwie cały przebieg kradzieży dokładnie opisał z najdrobniejszemi szczegółami — Sobolewski oświadcza powtórnie, że włamania się tego nie dopuścił i że Duszyńskiego nie zna, szczegóły zaś dlatego opowiedział, gdyż informacyi o nich udzielił mu Miklaszewski.

Prok. W Oświęcimiu mieszkał pan z Miklaszewskim i „Staszkiem". Prawda?

Sobolewski (Wskazując na Duszyńskiego): Tak, ale nie z tym „Staszkiem".

Św. Henryk Wojciechowski, 13 lat, syn portyera hotelu „Bristol" w Krakowie, poznaje Duszyńskiego jako tego, który trzykrotnie zamieszkał w hotelu w październiku 1907 r. w towarzystwie dwóch innych mężczyzn. Sobolewskiego świadek poznać nie może.

Prok.: Czy jeden z nich był zezowaty?

Św.: Tak.

Prok.: Więc Duszyński mieszkał razem z tymi dwoma panami?

Św.: Tak.

Przew.: (Do Duszyńskiego) Widzi pan?

Duszyński: E panie przewodniczący, to dziecko przecież.

Prok.: Kto płacił za pokój?

Św.: Ten (wskazuje na Duszyńskiego).

Św. Antoni Wojciechowski, b. portyer hotelu Bristol, zajęty obecnie w Wiedniu, niezaprzysiężony, poznaje Duszyńskiego jako tego, który trzy razy zamieszkiwał w hotelu, meldując się jako Franciszek Dudek, towarzysze jego zaś jako Wacław Stalyi i Władysław Dąbrowski, elektrotechnicy z Chrzanowa. Świadka zadziwiło to, że są elektrotechnikami z Chrzanowa, zna bowiem Chrzanów i wie, że nie ma tam elektrotechników. Gdy dzienniki doniosły, że w Oświęcimiu aresztowano jakiegoś człowieka, który palił papiery wartościowe, udał się do policyi z doniesieniem, że w hotelu także mieszkali kilka dni temu trzej mężczyźni, którzy palili na umywalni papiery. Przedstawionego sobie Soboleskiego poznaje jako drugiego z owych trzech gości hotelowych.

Dalsze przesłuchanie świadka okazało się niemożliwe, gdyż przed przesłuchaniem nadużył alkoholu i zaczął opowiadać nonsensa.

Przewodniczący zarządził przerwanie posłuchania świadka do dziś i napomniał go, aby się stawił w stanie trzeźwym, gdyż inaczej zostanie surowo ukarany.

Swiadkowie pp. Rudolf Krupiński, komisarz policyi i Bronisław Karcz, inspektor policyi, zeznawali szczegóły odnoszące się do aresztowania Soboleskiego w Katowicach, oraz przebieg śledztwa w sprawie włamania się do kantoru p. Eibenschütza. Nadmienili również, że Soboleski w czasie śledztwa oświadczył, iż nazwiska „Staszka" nie powie, gdyż obawia się, aby się na nim nie zemścił za zdradę.

Sw. Henryk Jonderka, policyant pruski z Katowic, zeznaje po polsku. Na sali poznaje Duszyńskiego i Soboleskiego, Miklaszewskiego zaś z fotografii. Opowiada, że wszyscy trzej byli w Katowicach, razem siedzieli przy stole w restauracyi i żywo ze sobą rozmawiali.

Duszyński (wzburzony): Ten policyant kła mie!

Sw. (podnosząc rękę): Jak pana chlapnę w pysk!

Soboleski (zwracając się do sędziów przysięgłych): Tak w Prusach przeprowadzają śledztwa z aresztowanymi. (Sam był aresztowany w Katowicach).

Św. Olga Zeidelman z Warszawy, swego czasu pokojowa w hotelu Bristol, zaprzysiężona, zeznaje, że pamięta Duszyńskiego, jak mieszkał w hotelu, i twierdzi, że w dniu tym, w którym dokonano kradzieży, Duszyński mieszkał jeszcze w hotelu.

Następnie rzeczoznawca p. Ludwik Szklarski, fabrykant kas ogniotrwałych, udzielał wyjaśnień co do sposobu, w jaki złoczyńcy włamywali się do kas w Krakowie, Olesku i Opawie. W czasie tych wyjaśnień Duszyński śmiał się.

O godz. pół do 4 po południu odroczył przewodniczący rozprawę do dziś, godz. 9 rano.

Kronika.

Dziś:

Kraków, czwartek 19 listopada.

Kalendarzyk kościelny: Elżbiety wdowy i Poncyana papieża.

Kalendarzyk astronomiczny: Wschód słońca o godz. 7 m. 02, zachód o godz. 3 min. 50; długość dnia godzin 8 min. 48.

Teatr miejski w Krakowie: „Związek nadpostępowy" i „Przyjaciel bezinteresowny".

Uniw. ludowy: wykład p. K. Srokowskiego p. t. „Kwestya bałkańska" o g. 7 wieczorem.

Powszech. wykł. uniw.: wykład p. A. Siedleckiego p. t. „Aleksander Fredro" o g. 6 wieczorem.

Odczyt w Kółku matem. U. U. J. dra Alfreda Rosenblatta p. t. „Elementarny kurs rachunku różniczkowego" (ul. św. Anny 12) o g. 6 wieczorem.

Wieczór muzyczny w sali Towarzystwa lekarskiego (ul. Radziwiłłowska l. 4), z udziałem pianisty prof. Bylickiego i skrzypaczki H. Hellerówney.

Posiedzenie członków Tow. przyrodników w zakładzie fizycznym (ul. św. Anny l. 6) z odczytem p. Kaszowskiego p. t. „Z najnowszych badań nad przestrzenią międzyplanetarną" o g. pół do 7 wieczorem.

Wiec kat. Stow. stróżów w sali „Zjednoczenia kolejarzy" (ul. Lubicz l. 13) o g. 10 wieczorem.

Teatr miejski we Lwowie: „Madame Butterfly".

Datki na cele humanitarne. Na odbytem wczoraj posiedzeniu, pod przewodnictwem prezesa p. Józefa Męcińskiego, Rada nadzorcza Tow. wzajemnych ubezpieczeń w Krakowie wyznaczyła z funduszu dyspozycyjnego szereg datków i subwencyi na cele humanitarne. Datki otrzymały następujące instytucye:

1) Krajowy Związek Ochotniczych Straży pożarnych we Lwowie 5000 K; 2) Zarząd główny Tow. Kółek rolniczych we Lwowie 6000 K; 3) Komitety budowy kościołów: w Iwanówce 200 K, w Knihyniczach 200 K, w Lutowiskach 250 K, w Skorodyńczach 200 K, w Hleszczawie 200 K, w Koniuchach 200 K, w Potoku Złotym 200 K; 4) Tow. Bursy polskiej w Samborze 100 K na budowę własnego domu; 5) Stow. polskiej Bursy im. Kraszewskiego w Stanisławowie 100 K na powiększenie zakładu; 6) Ochronka katolicka w Andrychowie 200 K; 7) Tow. Ochrona dla małych dzieci w Chrzanowie 100 K; 8) Ochrona dzienna małych dzieci w Nowym Sączu 50 K; 9) Koło panien opiekujących się dziećmi w Krakowie 100 K; 10) Tow. Ochrony dla małych dzieci w Podgórzu 100 K; 11) Polskie Tow. gimn. „Sokół" w Berczowie niż. 200 K na budowę domu; 12) Stow. polskie „Gwiazda" w Uchnowie 100 K na cele obrony kresów; 13) Tow. Pomocy Naukowej w Sanoku 100 K; 14) Bursa pol. w Tarnopolu 100 K; 15) Bursa pol. im. Sobieskiego w Kałuszu 100 K; 16) Siostry Felicyanki w Czerniowcach 200 K na ochronkę i dom sierót; 17) Zakład sierót w Śniatynie 100 K; 18) Bursa w Czerniowcach 200 K: 19) Tania kuchnia ludowa w Krakowie 100 K; 20) Tania katolicka kuchnia w Nowym Sączu 150 K; 21) Stowarzyszenie 2-centowych wkładek w Przemyślu 100 K na zapomogi dla uczniów; 22) Przytulisko polskie w Wiedniu 200 K na zapomogi dla rodaków; 23) Bracia Tercyarze św. Franciszka w Krakowie 200 K na utrzymanie ubogich; 24) Tow. wzaj. pomocy uczestników powstania polskiego z r. 1863 4 200 K na cele opieki nad powstańcami; 25) Tow. pań św. Wincentego a Paulo w Kołomyi 100 K; 26) Tow. Panien Ekonomek w Krakowie 100 K; 27) Tow. Pań Miłosierdzia w Krakowie 100 K; 28) Tow. kolonij wakacyjnych dla młodzieży szkół średnich miast Krakowa i Podgórza w Krakowie 100 K; 29) Zakład św. Heleny dla sierót we Lwowie 100 K; 30) Stow. dla wsparcia biednych chłopców starozakonnych w Krakowie 100 K; 31) Związek katolicko-społeczny dla zupełnie opuszczonych sierót w Przemyślu 100 K; 32) Polski Związek katolickich uczniów rękodzielniczych w Krakowie 100 K.

Nadmienić należy, że próśb o datki napłynęło bardzo wiele; wszystkich jednak niepodobna było uwzględnić, gdyż wyznaczony fundusz na ten cel nie może być przekroczony. Wobec tego mogła Rada nadzorcza uwzględnić tylko instytucye, najbardziej zapomogi potrzebujące.

Subwencye dla wdow po rękodzielnikach. Magistrat m. Krakowa ogłasza: Procent w kwocie 230 kor. od kapitału fundacyjnego ś. p. Katarzyny Hanowiczowej dla dwóch wdów po podupadłych rękodzielnikach krakowskich będzie w roku bieżącym rozdzielony tytułem zapomóg po połowie między dwie wdowy po rzemieślnikach krakowskich narodowości polskiej rel. kat. Petentki ubiegające się o tę zapomogę mają wnieść podania zaopatrzone w metrykę chrztu, metrykę ślubu, oraz śmierci męża, względnie odnośne wyciągi metrykalne, następnie poświadczenie, że mąż petentki był członkiem jednego z krakowskich stowarzyszeń przemysłowych, wreszcie świadectwo moralności, ubóstwa i przynależności do gminy m. Krakowa. Podania mają być złożone najpóźniej do dn. 10 grudnia b. r. na ręce przełożonego stowarzyszenia, do którego mężowie petentek należeli.

Zarząd Koła pań T. S. L. pragnąc przysporzyć funduszu na szkoły kresowe, postanowił urządzić wielką doroczną loteryę gospodarczą dnia 6 grudnia. Datki na cele tej loteryi nadchodzą już do zarządu Koła.

Z Klubu pocztowego. We wtorek dnia 24 b. m. z okazyi św. Katarzyny odbędzie się wieczór z tańcami przy muzyce 56 p. p. Początek o g. 8 wieczorem. Stroje dla pań wieczorowe, dla panów balowe. Zaproszenia wydaje sekretaryat Klubu codziennie od g. 8 do 10 wieczorem.

Przemysł naftowy w Galicyi. Odczyt na powyższy temat wygłosił we wtorek doc. dr Franciszek Bujak w Towarzystwie pielęgnowania nauk społecznych. Na podstawie materyałów prelegent skreślił obraz rozwoju przemysłu naftowego w Galicyi i zastanawiał się nad zagadnieniami łączącemi się z najbliższą przyszłością tej gałęzi przemysłu w naszym kraju. Nadzwyczaj interesującą była także dyskusya, w której radcy górniczy pp. Gerżabek i Bocheński, odnieśli wiele nowych i ciekawych szczegółów, zebranych drogą bezpośredniej i fachowej obserwacyi.

„Edyp w Kolonos". Z „Akademickiego Koła artystycznego miłośników dramatu klasycznego" komunikują nam, że bilety na przedstawienie „Edypa w Kolonos" Sofoklesa są już do nabycia w lokalu „Koła" (Uniwersytet, sala 33) między godz. 11—1 przed południem i 4—6 wiecz.

Wiec dorożkarzy odbędzie się dziś o godz. 10 wieczór w sali „Zjednoczenia kolejarzy" (ul. Lubicz l. 13). Na porządku dziennym są między innemi kwestye: prasa a dorożkarze, sprawa taksy dorożkarskiej, wobec Wielkiego Krakowa i dzisiejszej drożyzny, kompetencya władzy nad dorożkarzami w sprawach zawodowych, wreszcie założenie szkoły dorożkarskiej.

„Sokół" w Podgórzu dla uczczenia rocznicy listopadowej urządza w dniu 29 b. m. wieczór patryotyczny. Komitet wybrany przez Wydział, dokłada starań, aby wieczór ten wypadł dobrze. — Równocześnie zawiadamia Wydział „Sokoła", że nowo zawiązane kółko amatorskie, rozpoczęło prace przygotowawcze nad szeregiem przedstawień amatorskich, celem rozbudzenia życia towarzyskiego, celem zbliżenia członków „Sokoła" do siebie i wyrobienia serdeczności, przyjaźni i zgody. Bliższe szczegóły będą ogłoszone później.

Krajowa komisya przemysłowa. Ze Lwowa donoszą nam: Z rozpoczęciem nowej kadencyi sej-

mowej powołana być ma według statutu nowa krajowa komisya dla spraw przemysłowych na nowe sześciolecie. Według statutu uchwalonego przez Sejm, połowę członków krajowej komisyi przemysłowej mianuje Wydział krajowy, drugą połowę wybiera przez kooptacyę sama krajowa komisya przemysłowa.

Wydział krajowy zamianował ze swej strony członkami krajowej komisyi dla spraw przemysłowych pp.: Leopolda Baczewskiego, prezesa Rady powiatowej lwowskiej; dra Artura Benisa, adwokata krajowego i sekretarza Izby handlowej i przemysłowej w Krakowie; Jana Frankego radcę dworu przy krajowej Radzie szkolnej we Lwowie; dra Juliusza Leo, prezydenta miasta Krakowa; Stanisława Ciuchcińskiego, prezydenta miasta Lwowa; Arnulfa Nawratila, radcę rządu i inspektora przemysłowego we Lwowie; Bronisława Pawlewskiego, profesora politechniki we Lwowie; dra Władysława Stesłowicza, sekretarza Izby handlowej i przemysłowej we Lwowie: dra Alfreda Zgórskiego, radcę rządu i dyr. Banku kraj. we Lwowie; Aug. Sołtyńskiego, insp. kolei państ. we Lwowie: Ant. Stefanowicza, krajowego inspektora szkolnego we Lwowie; dra Józefa Schönneta, instruktora stowarzyszeń przemysłowych w Krakowie; Augusta Gorayskiego, właściciela dóbr i posła na Sejm krajowy z Moderówki; Włodzimierza Szuchiewicza, profesora szkoły realnej we Lwowie; Józefa Wezełaka, właściciela fabryki we Lwowie; dra Rogera Battaglię, dyrektora związku fabrycznego i posła na Sejm krajowy i do Rady państwa; dra Franciszka Stefczyka, dyrektora biura patronatu dla spółek oszczędności i pożyczek przy Wydziale krajowym i posła na Sejm krajowy we Lwowie; Łucyana Bäckera, inspektora uzupełniających szkół przemysłowych.

Ośmnastu członków, mianowanych przez Wydział krajowy, zaproszonych zostało na posiedzenie, które odbędzie się w niedzielę, 22 b. m., w gmachu sejmowym. Na posiedzeniu tem nastąpi powołanie dalszych 18 członków przez krajową komisyę dla spraw przemysłowych.

Z politechniki warszawskiej. Z Petersburga donosi pet. ag. tel.: Prof. Amalickiego zatwierdzono na stanowisku dyrektora politechniki warszawskiej.

Z sądów wojennych. Pisma warszawskie donoszą: Sąd wojenny skazał na osiedlenie Bronisława Ambroziewicza, należącego do partyi socyalistycznej „Proletaryat", której proces odbył się już w sierpniu. — Za należenie do frakcyi wojskowej anarchistów-komunistów, skazał sąd wojenny siedm osób na karę 10—15 lat katorgi.

Napad na urząd gminny. Pisma warszawskie donoszą:

Onegdaj we wsi Ruda pod Warszawą, o godz. 4 po południu, do kancelaryi gminy młocińskiej wtargnęło siedmiu uzbrojonych w rewolwery bandytów i mimo obecności pięciu pisarzy, dokonało śmiałego rabunku. Napastnicy, zagroziwszy obecnym rewolwerami, nie pozwolili im się ruszyć z miejsca, obrewidowali ich, pocięli nożami portrety, zabrali stemple kauczukowe i pieczęcie, wkońcu zażądali kluczy od kasy i szafy z blankietami paszportowemi. Kiedy objaśniono ich, że klucze od kasy nosi przy sobie wójt, którego w danej chwili nie było w urzędzie, jeden z napastników pochwycił topór i zaczął rąbać kasę, stalowe jednak opancerzenie pozostało nienaruszone. Widząc, że nic nie wskórają, napastnicy wyszli z urzędu gminnego i szosą udali się w kierunku Warszawy. Mimo natychmiastowego pościgu, na ślad ich nie natrafiono.

Zabójstwo i samobójstwo. Z Kutna donoszą pisma warszawskie: Budowniczy powiatowy, inż. Witold Kozłowski, chory od pewnego czasu na rozstrój nerwowy, w przystępie szału dał kilka strzałów z rewolweru do żony, a następnie sam strzelił do siebie. Strzały były śmiertelne. — Wypadek sprawił wielkie wrażenie, a komentują go rozmaicie, faktem przecież jest, że Kozłowski od dłuższego czasu ujawniał stan anormalny i leczył się, ale brak środków nie pozwalał na dostateczną kuracyę. Po tragicznej śmierci Kozłowskich pozostało bez opieki dwoje nieletnich dzieci.

Balony niemieckie we Francyi. Z Paryża telegrafują: Z powodu częstych spadań balonów niemieckich we Francyi, odbyła się narada między Pichonem a Clemenceau. Wysłano odpowiednie instrukcye do ambasadora francuskiego w Berlinie.

Pogrzeb w. ks. Aleksego. Z Paryża telegrafują: Wczoraj odbył się tu w obecności prezydenta Fallièresa, zastępców rządu i t. d. pogrzeb w. ks. Aleksego, którego zwłoki przewiezione będą do Rosyi.

Zajście podczas audyencyi u papieża. Z Medyolanu telegrafują: „Seccolo" donosi z Rzymu o następującem kompromitującem zajściu, jakie się wydarzyło w czasie audyencyi jubileuszowej u papieża. Jeden z młodych attachés ambasady austryackiej przyprowadził na posłuchanie swoją kochankę, francuską szansonetkę, która chciała przypatrzeć się uroczystej audyencyi. Szansonetka zwróciła natychmiast uwagę obecnych w sali osób swem zachowaniem się i toaletą i została wyprowadzoną ze sali przez majordomusa. Skompromitowany attaché będzie musiał z powodu tego zajścia ustąpić.

Wylewy we Włoszech. Z Rzymu telegrafują: Z Riposto w Cattanii donoszą, że wskutek wylewu, spowodowanego gwałtownymi deszczami, zawaliła się znaczna ilość domów, a kilka osób zostało zasypanych gruzami. Także z innych miejscowości, zwłaszcza sycylijskich, donoszą o znacznych szkodach, spowodowanych wylewami.

Nieudała ucieczka z więzienia. Ze Stawropola donosi pet. Ag. tel. W miejscowem więzieniu udaremniono ucieczkę ważnych przestępców politycznych. W celi jednego więźnia politycznego pod asfaltowaną podłogą znaleziono dwa brauningi, ładunki, bomby, lonty Beakforda i materyały wybuchowe. Więzień oświadczył, iż przedmioty te należą do niego.

Zawieje śnieżne na Kaukazie. Z Tyflisu donosi pet. ag. tel.: Od dwóch dni w mieście panuje straszna śnieżyca, skutkiem której poobrywały się górne przewodniki tramwajowe. Ruch tramwajowy ustał, a przy spadaniu przewodników wydarzyło się kilka nieszczęśliwych wypadków. Pociągi spóźniają się, gdyż śnieżyca ogarnęła całą przestrzeń za górami kaukaskiemi aż ku Karsowi.

Z awiatyki. Z Le Mans telegrafują: Próba wzlotu Wilbura Wrighta o nagrodę francuskiego aeroklubu nie powiodła się. Wright, aby uzyskać nagrodę, powinien był wznieść się na wysokość 25 metrów.

Z San Francisco telegrafują: Kapitan Müller, który balonem „American" wziął udział w konkursie balonów amerykańskich (Zob. wczorajsze popołudniowe wydanie. Przyp. red.), po 12-godzinnym locie wylądował na wybrzeżu pod Santo Monico, z trudem tylko uniknąwszy upadku w morze.

Odznaczenia. „Wiener Ztg" ogłasza: Cesarz nadał szefom sekcyi w ministerstwie sprawiedliwości dr. Robertowi Holzknechtowi i Janowi Hronzekowi order żelaznej korony II. kl., a radcy ministeryalnemu w tem samem ministerstwie z tytułem i charakterem szefa sekcyi dr. Franciszkowi Homa, krzyż komandorski orderu Franciszka Józefa z gwiazdą.

PAWEŁ MARGUERITTE.

Nad przepaścią.

(Z francuskiego.)

Hrabia d'Ylette zjawił się pierwszy na miejscu spotkania, w ogołoconej z liści alei parku Moncau.

W parku nie było prawie nikogo, w alejach bardzo rzadko można było spotkać spacerujących, toteż pustka ucieszyła hrabiego.

Przechadzał się powoli, oglądając się dokoła. Oczekiwana przez niego pani de Mer spóźniała się bardzo. Hrabia ciągle zapytywał siebie, czy przyjdzie? z wielkim trudem udało mu się otrzymać od młodej kobiety przyrzeczenie, namówić ją... na to banalne spotkanie w publicznem miejscu, na spotkanie nie kompromitujące ją. Hrabia zaczął prowadzić szaloną, pełną niebezpieczeństw grę, dzięki czemu słynąca ze swej nieskazitelnej cnoty, piękności i elegancyi pani de Mer poświecała wszystko. Przytem hrabia był przyjacielem jej męża. Lecz on nie zastanawiał się nad niczem. Wczoraj w buduarze pani de Mer, która przyjęła go sama, zdobył się na śmiały krok i wyznał jej swą miłość, o której co prawda pisał jej już przedtem w listach pełnych ognia i namiętnych błagań: ona przystała na tę schadzkę ulegając suggestyi, poddając się magnetycznemu wpływowi, jaki wywierał na nią ten młody chłopak, namiętny, słynny ze swych pojedynków i miłosnych przygód.

Oczekując na nią, hrabia rozkoszował się tą cierpką słodyczą pierwszego spotkania, podczas którego pani de Mer powinna ukazać się wzruszona, idąca szybko, ze spuszczoną główką i twarzą ukrytą pod gęstą woalką z płonącemi policzkami i prześlicznym wyrazem wzruszenia na twarzy, wywołanego strachem i wyrzutami sumienia.

Wreszcie ukazała się postać kobiety. Hrabia poczuł, że serce jego zlekka zadrżało. Lecz nie... to nie ona!

Ależ naturalnie, że to ona! Bardzo spokojna na pozór pani do Mer ukazała się rzeczywiście w końcu alei, prowadzącej do umówionego miejsca. Szła powoli, prowadząc za rączkę Rajmunda, swego czteroletniego synka, z długiemi jak u dziewczynki włosami. Na widok dziecka hrabia skrzywił się nieznacznie. Czy nie przyszło jej czasem na myśl odegrać rolę młodej matki spacerującej ze swoim synem, na wypadek spotkania się ze znajomymi, albo może rachuje na obecność, na opiekę jego niewinnych oczu, patrzących na nią, i na protekcyę tego niewinnego świadka w chwili, gdy trzeba będzie powstrzymać zbytni zapał swego towarzysza. — W każdym razie obecność kogoś trzeciego rozczarowała hrabiego.

Gdy pani de-Mer dostrzegła hrabiego, ciemny rumieniec zalał jej policzki, czyniąc ją niezmiernie pociągającą. Młody człowiek prędkim krokiem poszedł na spotkanie idącej, ukłonił się i ucałował synka.

— Jaka pani dobra i jaki jestem wdzięczny pani za to — przemówił.

— Pobiegaj troszkę, mój drogi, — zwróciła się pani de-Mer do syna.

Posłuszny Rajmund zaczął szybko biegać po alei, oglądając się ciągle na matkę i bojąc się ją stracić z oczu. I bawiąc się, oddalił się zbyt daleko.

— Rajmundzie, Rajmundzie! — krzyknęła pani de-Mer — nie oddalaj się zbyt daleko.

A przecież dała sobie słowo nie wypuszczać rączki syna ze swojej ręki. Myślała, że w jego obecności znajdzie w sobie dosyć siły, aby odmówić prośbom hrabiego; znalazłaby tyle mocy, aby mu powiedzieć: „Wszystko to jest sen, zapomnij o tem. Mam obowiązki, powinnam nosić z godnością nazwisko męża. Rozstańmy się i nie spotykajmy się więcej".

Lecz cóż to się stało, że na widok hrabiego, pod jego badawczym wzrokiem, na dźwięk jego głosu — opuściła głowę zwyciężona, bezsilna? Dlaczego czuje się tak dziwnie upokorzoną, gdy ogarnia ją słodkie i zarazem dręczące uczucie. Idzie teraz obok swego towarzysza, który przemawia do niej swoim miłym, ciepłym głosem, nie spuszczając z jej twarzy ciemnych, głębokich oczu.

— Usiądźmy choć na chwilkę — błagał, zwracając się do młodej kobiety. — Przecież jesteśmy sami. Mam pani tak wiele do powiedzenia.

I mówiąc to, wziął rękę swojej towarzyszki, która po krótkim oporze uległa jego prośbie. Brzeg skały, pokryty mchem, zasłaniał młodych ludzi od spojrzeń przechodniów.

— Kocham panią, kocham nad życie! — mówił hrabia.

I zaczął jej opowiadać całą zmyśloną historyę przeżytych cierpień; opowiadał pani de-Mer o tygodniach i miesiącach całych swojej miłości do niej, o miłości, z której nie zdawał sobie sprawy i która obecnie przeszła w gorące uczucie. Czyż ona nie ma dla niego litości? Wydaje mu się taką dobrą i współczującą. Czyż pozostawi go męczarniom, które się nigdy nie skończą?... Próbował unikać z nią spotkań, lecz z dala od niej nie może żyć, jest mu niezbędnie potrzebną, jak powietrze do życia. Jeśli ona go odrzuci — pozostanie mu tylko jedno: odebrać sobie życie... Lecz nie, ona mu nie odbierze nadziei, błaga ją przecież o taką drobnostkę za swoje uwielbienie, prosi ją tylko o odrobinę miłości!...

I mówiąc tak, hrabia wierzył w swoją szczerość, upojony własnemi słowami, opanowany gorączką, jak myśliwy, gotujący się, aby zastrzelić sarnę.

Pani de-Mer zaczęła się poddawać, słabnąć, lecz rzuciwszy okiem niespodzianie, zaczęła się rozglądać dokoła ze zmieszaniem i nie widząc swego dziecka, krzyknęła głośno:

— Rajmund!

Chłopak zniknął.

Biegając po alejach parku i wzywając z trwogą syna, podnosząc się na wystający brzeg skały i oglądając z rozpaczą dokoła, pani de-Mer miała wygląd osoby nieprzytomnej.

Hrabia towarzysząc jej w poszukiwaniach dziecka, był mocno wzruszony i zawstydzony. Pani de-Mer była w rozpaczy.

— Ależ niech się pan poruszy, proszę szukać, biegnij pan w tamtą stronę, ja tu poszukam — krzyknęła ostrym, nerwowym głosem do hrabiego, nie patrząc na niego.

Młody człowiek udał się posłusznie we wskazanym kierunku, zapytując stróżów i spotykanych rzadko przechodniów. Powrócił opanowany jednocześnie strachem i nieprzyjemnem uczuciem śmieszności tej roli, w jakiej się znalazł.

Na widok hrabiego, pani de-Mer wyprostowała się, obrzuciła go spojrzeniem i odwracając się do niego plecami wykrzyknęła:

— Mój Boże! Nic i nic. Dziecko napewno ukradli!

I nieszczęsna matka, poszła szybkiemi krokami naprzód.

— Ależ to byłoby okropne — powtarzał — niech się pani uspokoi, znajdziemy go napewno w cyrkule....

Młoda kobieta odwróciła się niespodzianie.

— Ach! pan jeszcze jesteś tu? Więc niechże pan szuka. Mój Boże, poco, poco przyszłam tutaj! Nie mogę patrzeć na pana, jesteś pan wstrętnym!

Za ogrodzeniem parku zebrała się gromada ludzi.

— Czy nie widział ktokolwiek małego chłopczyka z długimi włosami, w marynarskiem ubraniu — powtarzała pani de-Mer zwracając się do ludzi.

Lecz nikt nie widział chłopczyka. Stójkowy prosił, aby opisać mu jeszcze raz strój i wygląd dziecka i tylko pokręcił przecząco głową. Pani de-Mer wróciła do parku, myśląc wciąż o słowach powiedzianych przez jakąś otyłą kobietę, o słowach, od których zadrżało serce.

— Jak można zgubić swoje dziecko! Nie kochając go chyba.

— Błagam panią, pozwól mi odprowadzić się do domu — mówił hrabia — albo wracaj pani sama. Przysięgam pani, że znajdę Rajmunda. Nie mógł zginąć nigdzie.

— Ależ mój mąż! — wykrzyknęła młoda kobieta, załamując ręce — co powie, gdy dowie się, że Rajmund zginął. Jakaś stara kobieta cały czas kręciła się koło nas... jeżeli ona... Ach, Boże, to jest nauką dla uczciwej kobiety! — i pani de-Mer niegrzecznym, rozpaczliwym ruchem ręki odsunęła hrabiego.

— Zostaw mię pan — powiedziała — odejdź, przysięgam panu, że powiem o wszystkiem mężowi, proszę nie iść za mną, zabraniam panu!

Hrabia zatrzymał się zdumiony, zrozpaczony i poszedł tylko zdaleka za panią de Mer. Młoda kobieta skierowała się ku domowi, szła szybko, chwiejnym krokiem, drżąc na całem ciele. Wreszcie znalazła się przed swoim domem, w chwili, gdy hrabia zdecydowany na wszystko, gotów do odpowiedzialności za swój postępek, chociażby za drogą cenę, stanął przy niej. Pani de Mer z całej siły pociągnęła za dzwonek.

Drzwi otworzyły się, lokaj i dwie służące rzuciły się na jej spotkanie.

— Rajmund jest w domu, proszę pani! — Żołnierz spotkał go na drodze i przyprowadził do domu.

— Gdzież on jest! — krzyknęła pani de Mer i upadła zemdlona. Służące zaczęły ją cucić, a lokaj zamknął drzwi przed nosem hrabiego i innych ciekawych osób.

To nieoczekiwane zakończenie wydało się hrabiemu bardzo logicznem. Nie spotykał więcej pani de-Mer i dla zupełnego leczenia się z tej miłości, udał się w podróż.

Odpowiedzialny redaktor i wydawca:
Michał Konopiński.

Kawa nr 1.
5 kilowa paczka surowej K 10.80
5 „ „ palonej K 13.50
poleca i wysyła do każdej stacyi
dom wysyłkowy
Józefa Litawskiego
Kraków, stary teatr. 365

Kursa telegraficzne.

Wiedeń 18 listopada. Losy: a) procentowe: Austryackie zakładu kred. z obl. pr. z roku 1860 3-prc. 267·75 Austr. zakł. kr. z obl. pr. z r. 1889 3-prc. 261·75. Uregul. Dunaju z 1870 r. 100 złr. 5-prc. 256·50. Węg. Banku hip. po 100 złr. 4-prc. 236·—. Pożyczka serb. prem. po 100 fr. 2-prc. 86·—. b) bezproc.: (Basilica) 5 zł. 20·60. Zakł. kred. dla h. i p. po 100 zł. 464·—. Clary 40 zł. m. k. 142·50. Pożyczka m. Insbruka 20 zł. 110·—. Losy m. Krakowa 20 zł. 105·—. Pożyczka m. Lublany 20 zł. 64·—. Ofen 43 zł. 218·—. Palffy 40 zł. 195·—. Czerw. krzyża austr. T. 10 zł. 50·50. Czerw. krzyża węg. Tow. 5 za 26·50. Losy fund. [illegible] Rudolfa 10 zł. 67·—. Salm. 26 zł. m. 230·—. Pożyczka Salcburga 20 zł. 106·—. Tureckie oblig. prem. kolej. po 400 fr. 177·75. Losy kom. m. Wiednia z 1874 r. 487·50

Berlin 18 listopada. Austryackie banknoty —·—. Spirytus —·—.

Paryż 18 listopada. 3-prc. Renta 95·80. Mąka 29.90.

Towarzystwo Stolarzy w Kalwaryi Zebrzydowskiej
zarejestrowane z ograniczoną poręką.
Poleca P. T. Publiczności swój obficie zaopatrzony **Skład mebli i wyrobów tapicerskich w Krakowie, ul. Wiślna l. 3.**
Wyroby krajowe i własne. Meble z drzewa suszonego w suszarniach parowych. Gwarantuje jakość. Urządzenia pensyonatów i zakładów kąpielowych. Dział tapicerski prowadzi znany tapicer p. Alfons Wawrzecki.
Główne magazyny w Kalwaryi. — **Wyroby Towarzystwa sprzedajemy tylko w własnych magazynach. — Pośredników nie mamy.** 199 72 0


Zakład artystyczno-kamieniarski i budowlany
Józefa Kuleszy
naprzeciw cmentarza w Krakowie, posiada wielki wybór gotowych pomników z piaskowca, granitu i marmuru. Podejmuje się wykonania grobowców w miejscu i na prowincyi. Telefon 759. 71 261 0

Porter żywiecki
nie mający konkurencyi.
Główny skład: **Ludwik Lazar, Kraków, św. Anny 3.** 309 41 0

Najprzedniejszą HERBATĘ CEYLON
„Rangalla Ceylon Tea"
pod własną marką ochronną **„Palma"**, importowaną wprost z Ceylonu, a urzędownie chem. badaną po cenie:
Nr 1 opakow. czerw.-złote K 1·40 za 125 gr, K 0·75 za 62½ gr
Nr 2 „ fiolk.-złote K 1·30 za 125 gr, K 0·65 za 62½ gr
przy odbiorze 1 klg. naraz, franko opakowanie i porto do każdej miejscowości Austro-Węgier — poleca
A. HAWEŁKA W KRAKOWIE
Ces. i król. Dost. Dworu Austr.-Węg. i król. Grecyi.
Dla pp. kupców i kółek rolniczych odpowiedni opust. 5967 7 7

Krawieczyznę
i damską bieliznę nową oraz reperacye, przeróbki i wszelkie szycie na maszynie przyjmuje i doskonale wykonuje nie drogo. Wiktorya Podbielska w Krakowie, ul. Mikołajska l. 4, II piętro, oficyna. 195 99 0

Zygmunt WIECZOREK
KRAKÓW, SUKIENNICE 29.
Najlepsza bielizna męska.
Najmodniejsze krawatki.
Najlepsze rękawiczki. 361 2 0
Bardzo niskie ceny.

Do sprzedania
w Krakowie **parcela budowlana,** w bardzo ładnem położeniu, cena przystępna. Zgłoszenia listowne do Administracyi „Nowej Reformy" pod **A. K.** 340 11 0

Młoda int. panna, znająca się na gospodarstwie, krawieczyźnie, białem szyciu, poszukuje miejsca. Zgłoszenia pod **„Praca"** przyjmuje Administracya „N. Reformy". 387 10 0

Wapiennik i Cegielnia
do wydzierżawienia. Bliższa wiadomość Kraków, Podwale 1, parter, Lipińska. 6205 3 3

Uczeń VIII kl.
poszukuje lekcyi. Może uczyć także na mandolinie. **A B C D** poste restante **Kraków.** 328 11 0

Pomocnik biurowy
rutynowany, poszukuje zajęcia. Może także udzielać lekcyi za utrzymanie. **„Samodzielność"** poste restante **Kraków,** za okazaniem kwitu inser. 357 3 0

SZATKOWNICE TYROLSKIE
ręczne i korbowe
poleca najtaniej i w największym wyborze 331 7 0
Tom. Górecki, Kraków, Rynek główny 9.

Kapelusze damskie
najświeższe modele paryskie, poleca na obecny sezon
JÓZEFA KARMAŃSKA
KRAKÓW, UL. ŚW. KRZYŻA 7, I p.
W wielkim wyborze kapelusze żałobne. 304 28 0

Zakład pogrzebowy odznaczony najwyższemi nagrodami
JANA WOLNEGO
przy ul. św. Tomasza l. 4, tuż przy placu Szczepańskim, Filia: ulica Kopernika l. 6. — Telefon Nr 331.
Zakład podejmuje się urządzeń pogrzebowych, oraz sprowadzania zwłok ze wszystkich krajów europejskich. 246 289 0

Oddzielne numera „N. Reformy"
poranne po 4 hal., popołudniowe po 10 hal. za egzemplarz, nabywać można)

W Krakowie:

W Administracyi „N. Reformy", ul. Jagiellońska 10.

W Rynku głównym: Trafika gł., w Sukiennicach: Handel Karlińskiego, sklep (w hali) Mańkowskiej.

Na Małym Rynku: Trafika Alfusa, stolik Agencyi J. Hopcasa i Salomonowej.

Przy ul. Siennej: Handel J. Dębkowskiego (obok Gimnazyum św. Jacka).

Przy ul. Floryańskiej: Handel Wakulskiego l. 18, Trafika Markowicza l. 22.

Przy ul. Karmelickiej: Handel J. Ekiera l. 18, Handel Gwaraszkila l. 6, Gurawski l. 46.

Przy ul. Długiej: Handel Bęknera l. 4, Handel Ł. Mackiewicza l. 34, Handel F. Kusza l. 33, Handel Berwalda l. 53.

Plac Matejki: Trafika Aleksandrowicza w Hotelu Centralnym.

Na plantacyach w kiosku u wylotu ul. Szpitalnej.

Przy ul. Grodzkiej: Handel Baumingera l. 10, W. Rosenblum, skład papieru, Handel Rympla l. 60.

Przy ul. Zwierzynieckiej: Stanisław Nikiel, handel korzenny, l. 29.

Przy ul. Szpitalnej: Trafika G. Glücklicha.

Przy ul. Wolskiej (przy moście: Handel J. Goldberga.

Przy ul. Wielopole: Handel H. Stattera l. 18.

Przy ul. Starowiślnej: Trafika obok fabryki tutek W. Bełdowskiego.

Przy ul. Wiślnej: Trafika l. 11.

Przy ul. Dietlowskiej: Kiosk biura Hopcasa i Salomonowej.

Przy ul. Krakowskiej: (w hotelu Müllera) Handel Mannego.

Przy ul. Krowoderskiej: Handel Wildstossera.

Przy ul. Szewskiej: Handel Kretschmera l. 23.

Plac WW. Świętych: Handel Frommera, l. 11.

Przy ul. Dominikańskiej: Trafika K. Schreibera, l. 2.

Przy ul. Lubicz: Handel B. Rosenstocka, l. 1.

Przy ul. Lubicz: Handel Jakóbowicza.

W Podgórzu:

Księgarnia Poturalskiego. Główna trafika.

W Dębnikach:

Handel J. Pobudkiewicza, Rynek 166.

Na Zwierzyńcu:

Handel Dutkiewicza.

Polecona przez pp. lekarzy
Jurkiewicza dyetetyczna słodowa żytnia kawa.
Jurkiewicza słodowa kawa systemu ks. Kneippa.
w paczkach po 10, 20 i 50 hal.
Do nabycia w lepszych handlach. — Główny skład u firmy 346 6 0
Handel kolonialny, Wielka Palarnia kawy
H. JURKIEWICZ - Kraków - Szewska 22.

B. urzędnik
jednej z instytucyi rządowych w Królestwie Polskiem który zmuszony był emigrować z kraju z pobudek politycznych, prosi o jakiekolwiek zajęcie.
Wiadomość: Kraków, ul. Pijarska 21, w mieszkaniu p. M. Nowakowskiej. 360 3 6

Szkółka fröblowska
Teofili Rydlińskiej
ul. św. Jana 14, I. piętro,
przyjmuje każdego czasu dzieci w wieku od 3 lat do 7, zapewniając troskliwą opiekę. 261 37 0

Dwóch studentów VII kl. gimn.
udzielą lekcyj na czas 5 mies. za zapłacenie im czesnego. Równocześnie będą udzielać nauki gry na mandolinie gratis. **„K. i W."** poste rest. **Kraków.** 339 11 0

Młoda panna
wychowana w Niemczech, poszukuje lekcyi języka niemieckiego. Warunki przystępne. Adres: ul. Garbarska 4, I p. na prawo. 321 9 0

Z drukarni Literackiej w Krakowie, ul. Jagiellońska 10.
Rządca Drukarni L. K. Górski.